

## 21. NIEDZIELA ZWYKŁA – 27 VIII 2000

## „Panie, do kogóż pójdziemy?”

## 1. Czyż i wy chcecie odejść?

Jedna z głównych prawd naszej wiary mówi, że „Syn Boży stał się człowiekiem i umarł na krzyżu dla naszego zbawienia”. Minęło dwadzieścia wieków od przyjścia na świat Jezusa Chrystusa. Przyszedł do swoich, a nie wszyscy swoi Go przyjęli. Dziś nasze pokolenie wchodzi w trzecie tysiąclecie chrześcijańskiej wiary. Tak wielu uwierzyło w Chrystusa i Go pokochało. Są też jednak tacy, którzy nie uwierzyli. Nie brak też innych, którzy byli blisko Chrystusa, ale od Niego odeszli. Człowiek może odejść od swego Zbawiciela. Dlaczego jednak miałyby odejść i do kogo miałyby odejść? W imię czego miałyby dokonać takiego wyboru?

Jedni odeszli, bo byli zafascynowani światem, inni chcieli najpierw pozałatwić swoje ludzkie interesy, a Jezus chciał, by pozostawili wszystko, co mają, i poszli za Nim. Jeszcze inni zgorszyli się tym, co Jezus mówił o sobie samym: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. I dlatego odeszli.

Jezus zgorszył najwyższego kapłana, roszcząc sobie prawo do bycia Synem Bożym. Ten rodzaj „zgorszenia” był zamierzony przez Chrystusa i miał na celu dokonanie zbawionego wstrząsu, był wezwaniem do porzucenia fałszywych idei, był wezwaniem do nawrócenia, do zmiany myślenia i stylu życia. Jezus mówił: „Błogosławiony ten, kto we Mnie nie zwątpi”.

Kiedy ci, którzy byli znużeni i zgorszeni tym, co Jezus mówił, odeszli – wówczas Chrystus postawił Apostołom tak ważne dla ich życia pytanie: „Czyż i wy chcecie odejść?”

## 2. Panie, do kogóż pójdziemy?

Minęło tyle wieków. A powodów, a właściwie pretekstów do odejścia nie brakuje ludziom słabej wiary i dziś. Choć już może nie z tego powodu, że mamy spożywać Ciało Chrystusa. Tym pretekstem bywa dziś sprawa aborcji, rozwodów, eutanazji, eksperymentów medycznych na człowieku, dopuszczalnych sposobów walki o sprawiedliwość społeczną, sprawa autorytetu Kościoła czy chęć niejednego ze współczesnych, by wybrać z przykazań tylko te, które jemu odpowiadają, mówiąc o pozostałych: „Trudna jest ta mowa. Któż jej słuchać może?”

Do kogo odchodzą ci „zgorszeni Jezusem”? Odchodzą do takich nauczycieli, którzy mówią im właśnie to, czego pragną słuchać: że najważniejszy jest pieniądz, że trzeba się czegoś dorobić, że cel uświęca środki, że grunt to się nie przejmować. Odchodzą do różnych szamanów, robiących człowiekowi zamęt w głowie obietnicami kontaktu z duchami zmarłych, z przedstawicielami pozaziemskich cywilizacji czy obietnicami cudownego przywrócenia zdrowia za odpowiednią odpłatą. Odchodzą do tych, którzy mają ich możliwością zyskania tajemnej wiedzy, przewidzenia przyszłości, zdobycia wyjątkowej mocy i władzy. Do tych, którzy im wróżą, stawiają horoskopy. Ale to jest ślepa droga. Ona prowadzi donikąd.

Apostołowie nie chcieli iść taką drogą. Dobrze znali słowa Chrystusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście, a Ja was pokrzepię”. Poznali, że Mistrz z Nazaretu nie rzuca słów na wiatr. Widzieli jak uzdrawiał chorych, jak uciszał burzę na morzu, jak rozmnożył chleb na pustkowiu. Dlatego Piotr zgodnie z własnym przekonaniem i przekonaniem innych apostołów, odpowiedział Jezusowi, że pozostaną przy Nim: „Panie, do kogóż pójdziemy. Ty masz słowa życia wiecznego...” Szymon Piotr uzasadnił tę decyzję, podał motywy pozostania:

– Panie, pierwszy powód dla którego chcemy zostać z Tobą, to ten, że nie mamy do kogo pójść. Nie znamy drugiego takiego nauczyciela jak Ty. Dlatego zostajemy, choć nie wszystko jest dla nas jeszcze w Twojej nauce jasne.

– Po drugie: Przekonaliśmy się nieraz, że Twoje słowa mają moc, tak jak wówczas, kiedy uciszałeś burzę na morzu. Wierzmy więc, że „Ty masz słowa życia wiecznego” Myśmy Tobie uwierzyli i chcemy Tobie zawierzyć naszą przyszłość. Poznaliśmy, że od Boga pochodzisz. Choćby Twoje słowa nie raz jeszcze nas zadziwiły, wzbudzając pytania nurtujące w naszych sercach, to jednak nie odejdziemy, pozostaniemy z Tobą. A kiedyś wszystko to, co nam teraz mówisz, stanie się dla nas jasne.

### 3. Ty masz słowa życia wiecznego

W tym Roku Jubileuszowym, w którym wspominamy Tajemnicę przyjścia na świat Syna Bożego, organizowane są liczne pielgrzymki: do Ziemi Świętej, po której stąpał Jezus, do Rzymu, który na swą siedzibę obrał św. Piotr, czy przynajmniej do własnej diecezjalnej katedry czy innego jubileuszowego kościoła. Dlaczego tak się dzieje? Bo chcemy powrócić do Chrystusa, prosić o przebaczenie grzechów, uzyskać jubileuszowy odpust. Pragniemy umocnić naszą wiarę, okazać Zbawicielowi naszą wierność. Chcemy być przy Nim i Go słuchać. Rozważać to, co nam mówi i wprowadzać to w czyn.

Dlaczego trwamy przy Chrystusie? Czy to sprawa przyzwyczajenia, czy dojrzały wybór, poprzedzony refleksją i zastanowieniem? Chrystus dał nam wolną wolę. Zostawia nam możliwość wyboru. Wybór ten jest jednak nie tylko naszym prawem, ale i naszym obowiązkiem. Skoro kiedyś przyjęliśmy chrzest, staliśmy się uczniami Chrystusa, włączonymi do wspólnoty Kościoła, a później wiele razy potwierdzaliśmy wiarę w Jezusa Chrystusa, to również dziś w tym Roku Jubileuszowym winniśmy się zdecydowanie opowiedzieć za naszym Zbawicielem. Odpowiedzieć osobiście na pytanie postawione kiedyś przez Jezusa Apostołom, a które dzisiaj skierowane jest do nas, chrześcijan: „Czy i wy chcecie odejść?”

Odpowiedzmy, tak jak przed wiekami uczynił to nad Jeziorem Galilejskim Szymon Piotr: Panie, chcemy zostać z Tobą. Bo Ty masz słowa życia wiecznego. Taka jest nasza wiara. A powodem pozostania przy Tobie i Kościele jest nasza miłość. Takiego dokonaliśmy wyboru. I chcemy pozostać Ci wierni. Dlatego prosimy: Panie wzmocnij naszą wiarę i obdarz nas Swoją łaską.

*ks. Andrzej Jagiełło*